

ŻYWOPLOTY

W

SZYSTKO JEST SPRAWĄ PERSPEKTYWY.

A są dwie: nasza i Boga. Ta pierwsza jest łatwa do zrozumienia – jest w nas, rodzimy się z nią. Trudno ją także zmienić. Jeszcze trudniej jest uzyskać tę drugą – Boską perspektywę.

Faktem jest, iż większość ludzi nie może zrozumieć Boskiej perspektywy. Jest to perspektywa zrodzona z doświadczenia pojmowanego w świetle ufnej wiary. To jest punkt widzenia – nie opinia – który prowadził i wzmacniał lud Boży przez wszystkie wstrząsające i straszne doświadczenia minionych wieków; przez wszystkie jego obawy i niepewności; przez te wszystkie czasy, gdy ta bliższa perspektywa była pozbawiona nadziei.

Ten artykuł jest oparty na wykładzie powiedzianym w 1999 roku przez współredaktora, brata Johna Davisa, w związku z jego wizytą w Anglii.

Historia żywopłotu

Mówiono nam, iż wiele setek lat temu, gdy nasi praojcowie grzebali swego zmarłego towarzysza, kładli przy nim dzikie owoce, orzechy i ziarna, które jadał za życia. Potem zauważyli, że więcej owoców i ziaren tego samego gatunku wyrosło z ziemi rozkopanej w celu przygotowania grobu, i myśleli, iż były one podziękowaniem zmarłego towarzysza za pokarm, jaki mu ofiarowano.

Naszym przodkom zabrało jednak dużo czasu nauczenie się, jak ważne jest kopanie ziemi i zasianie ziarna, lecz w końcu rolnictwo rozpoczęło się na poważnie i stąd mamy nasze żywopłoty, które były potrzebne do przedzielania ziemi i oddzielania pól. Było to praktykowane na taką skalę, iż zielone łąki Anglii i jej żywopłoty stały się znaczącą cechą krajobrazu; należy je dzisiaj wymieniać pośród wsapniałości naszego kraju i prawdopodobnie nie ma im równych w żadnym innym kraju.

— „Żywopłot, który znam” W. Perciwal Westell i Henry E. Turner, *Wydawcy*

Jednym z wielu dobrodziejstw, jakich dostarczają nam nowoczesne środki podróży, jest widok z okna samolotu. Znikające w oddali rozległe krajobrazy wydają się inne – i mniejsze – niż z ziemi. Mile przemierza się w ciągu minut; domy i ulice, zakłady przemysłowe i wielkie instytucje naukowe leżą jak maleńkie pudełeczka rozrzucone po okolicy, połączone ciemnymi wstęgami asfaltu, po których poruszają się samochody i autobusy.

Lecąc nad Anglią zauważycie charakterystyczny wzór pól podobny do kołdry – kwadratowe pola, jasne i ciemne, jak wielka szachownica. Ta starożytna i zróżnicowana ziemia zawdzięcza taki układ swojej historii. Anglia, podzielona na większe i mniejsze części przez posiadaczy ziemskich, odmierzana krokami i oddzielana w ciągłym kierowaniu uprawą ziemi – budowle zamków i towarzyszące im wioski, rozrzucone gospodarstwa, ogradzanie ziemi pod wypas owiec (ruch „ogradzania”) – to gobelin, na którym można odczytać jej dziejowe dążenia społeczne. Ocenia się, że

uprawiano przynajmniej 80 procent powierzchni kraju.

Surowe kamienne mury dzielące znaczne połacie krajobrazu są dowodem trwałości i świadectwem umiejętności budowniczych. Jeszcze bardziej interesujący jest starożytny biologiczny separator – żywopłot.

Żywopłot, nierówny i powykręcany, spełnia podwójną rolę. Jakkolwiek jest przydatny, oddzielając jedno pole od drugiego, jego czarująca użyteczność jest potęgowana przez udzielanie schronienia. W jego gałęziach zamieszkuje wiele odmian dzikiej przyrody – flory i fauny.

Żywopłot jest zagrożony. Duże maszyny rolnicze nie mogą pokonać żywopłotów, więc wiele z nich zostało wyciętych. Te ataki na tereny wiejskie były tak poważne, iż ocenia się, że w ciągu trzech ostatnich dekad Anglia straciła ponad 25 000 ptaków śpiewających. Co ciekawe, żywopłoty są obecnie ponownie sadzone w celu odwrócenia części ostatnio poniesionych szkód.

Żywopłot służy także jako osłona przed wiatrem;

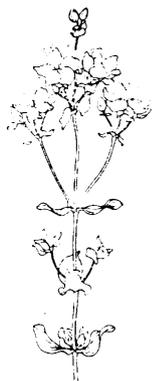




często na otwartym polu widać wystający krótki odcinek żywopłotu, jak wartownik chroniący przed napierającymi zimowymi podmuchami. Musi być silny, aby przetrwać. Musi być przycinany. Jego gałązki są obcinane, częściowo nadłamywane i naginane w kierunku sąsiednich gałęzi. To działanie pomaga gałęziom w ich wzajemnym przeplataniu się i w rezultacie powstaje spleciona biologiczna struktura, wystarczająco mocna, aby znieść najsurowszą pogodę.

Żywopłaty Pierwotnego Kościoła

Serce prawdziwego wierzącego, zasadzone w suchej glebie formalnego judaizmu znajdowało niewiele pokarmu dla ducha. Dopiero gdy przyszedł Mesjasz, Jezus, i zinterpretował żydowskie przepisy oraz wypowiedzi prorockie pism żydowskich, „prawdziwi Izraelici” mogli zacząć się rozwijać.



Żydzi i poganie, przyciągani miłą prostotą i czystością tych wczesnych zborów, nawracali się. Ten ruch, choć nigdy nie był duży liczebnie według dzisiejszych standardów, miał jednak roz-

miary „żniwa”. Pod jego wpływ udawali się wygnani ze społeczeństwa, biedacy, grzesznicy – wszyscy zniechęceni własną grzesznością, czujący do siebie odrazę i szukający zbawienia. Posłannictwo Chrystusa ukrzyżowanego, które było głoszone w tych małych społecznościach, dawało im wspaniałe schronienie. W tym zaś schronieniu rozkwiwały kwiaty wiary i chrześcijańskiego charakteru.

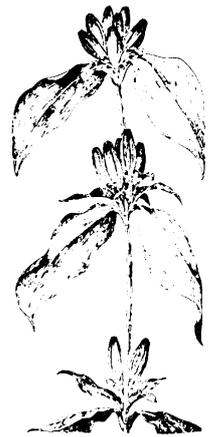
Pierwotny Kościół chrześcijański, odłączony przez wierzenia i praktyki od większej społeczności żydowskiej znajdującej się wokół niego oraz od społeczności pogańskich, wydawał się przypadkowemu obserwatorowi rozproszony i bezładny. Nieatrakcyjni i bez ogłady, nie byli najlepszymi ludźmi, jakich świat miał do zaoferowania (1 Kor. 1:26-29; Jakub 2:5). To był widok z ziemi.

Z wyższej perspektywy, Niebiańskiej, był to mocny, poprzeplatany, żywy organizm, zjednoczony jedną wiarą i bastion przeciwko niewierze w podupadającym państwie żydowskim.

Wycinanie żywopłotów

Wkrótce nastąpiło wielkie odstępstwo. To wydarzenie, które ostatecznie miało pogrożyć cywilizację w długim okresie ciemności, zwróciło uwagę na małe społeczności nawróconych, rozrzuconych w pejzażu tamtych czasów, podobnie jak wiele żywopłotów. Wielki system,

jaki się rozwijał, musiał tak manipulować, aby zniszczyć pierwotne kościoły, jakie stały mu na drodze. Zostały więc odcięte i wykożenione.



Oczywiście, wszędzie tam, gdzie ludność kraju została pozbawiana wpływu tych świętych, podłoże społeczne wysychało i twardniało, otwierając drogę niszczącemu zaślepieniu pogańskich zabobonów. W tych warunkach zatwardziały serca mogły łatwo zgodzić się na prześladowanie wyrzutków. I tak też było.

Ponowne zasadzanie

We właściwym czasie reformacja uwolniła świętych od uciskającego systemu religijnego, zapuszczając korzenie wiary, które w wiekach XVI i XVII rozwinęły się w ruchy, posiadające prostsze i czystsze doktrynalnie teorie wiary i praktyki.

Niedługo potem formalizm wypędził nonkonformistów, starając się oczyścić teren dla największego aparatu kościelnego. Faworyzowany Kościół Anglikański, sprzymierzony z koroną i pochwalany za odłączenie się od systemu papieskiego, sam stał się prześladowcą wierzących, mających odmienne zapatrywania.

W wiekach XVIII i XIX miało miejsce zamieszanie ru-

chów ewangelicznych, dające początek małym, ściśle ze sobą powiązanym grupom kościelnym, zakończone ruchem Badaczy Biblii, który rozkwitł w końcowych latach XIX wieku i na początku XX stulecia.

Zbory te zazwyczaj spotykały się w zwykłych domach. Podobnie do swoich odpowiedników z pierwotnego Kościoła, szukały one prostoty i czystości doktrynalnej, wystrzegając się formalizmu. One także były duchowymi żywopłotami, dając kształt i życie wszystkim, którzy przychodzili pod ich opiekuńcze skrzydła.

Przyjmijmy jako alegorię każdego indywidualnego zboru, że ruch „żniwa” był jakoby wczesnym Kościołem. Nie z powodu wielkich i pięknych świątyń chrześcijaństwa, z ich wspinałymi sklepieniami – nie z takich miejsc wychodziło posłannictwo żniwa, ale z pojedynczych zborów, nowych społeczności wiary – kilka tu, kilka tam. Ten ruch, w wielkiej mierze ignorowany przez dwudziestowiecznych historyków, zachęcał do powrotu do metod badania i praktyk pierwotnego Kościoła.

Oczywiście, Badacze Biblii nie byli pierwszymi, którzy to czynili, lecz stanowili oni kolejne ogniwo w długim łańcuchu wspólnot wiary, które, łącząc się pomimo odległości w jeden zbor tu, w drugi gdzie indziej, zrastały się razem jak wiele żywopłotów.

Bóg spogląda na to z góry i to jest dla Niego piękne.

Przycinanie

Każdy zbor jest małym żywopłotem. Jest bastionem przeciw surowym wydarzeniom życiowym. Każdy zapewnia przystań dla tych, którzy w obrębie swego środowiska poszukują jakiejś ochrony przed tym światem, którzy poszukują nieco ciepła, dla tych, którzy są uciekierami z zewnątrz.

To jest funkcją zboru. Ściśle zespala się, tak że my dajemy sobie wzajemnie okrycie przed gorącym i zimnem. Jesteśmy ze sobą związani przez doświadczenia, jakie każdy z nas ma.

Czasem nasze gałęzie są zginane, prawie łamane – lecz niezupełnie. Ci, którzy w Anglii uprawiają żywopłoty, dobrze wiedzą, jak je przycinać. Mają na uwadze wzmocnienie i wzbogacenie krzewu, a nie jego zniszczenie. Tak też jest z Największym Ogrodnikiem.

Przycinanie powoduje ból. Ono rani. My widzimy ten proces „tu na ziemi”. Czasem wydaje się, iż Ogródnik wycina nam nasze serca. Lecz jest to umiejętne przycinanie. On nagina gałęzie prawie do złamania. Nachyla je do sąsiednich gałęzi, abyśmy rośli razem jako zbor, jako wspólnota wiary. Nasz udział w doświadczeniach zwiększa wzajemną sympatię. Powoduje, że rośniemy razem, tak że *jako całość* jesteśmy mocni (Psalm 133).

Zdrowy kościół jest jak zdrowy żywopłot. Może znieść prawie wszystko, cokolwiek przychodzi przeciwko niemu. Widzicie drodzy bracia, pojedynczo możemy nie być w stanie znieść bardzo dużo, lecz razem możemy znieść wiele, wzajemnie się wspierając, wzmacniając, wzrastając i przeplatając (Kol. 2:1-3).

Malejąca liczba żywopłotów

Na wielu polach służby zbor jest dziś zagrożony. Tu i ówdzie pojawia się nowy krzew, lecz często istniejące już żywopłoty stoją samotnie.

Nie zniechęcajmy się dlatego, że jesteśmy nieliczni, ani z powodu ciężkich doświadczeń czy trudności, które na pewno nadejdą. Mamy pośród nas możliwości pozwalające stawić czoła wyzwaniom i trudnościom, z którymi jesteśmy zapoznani. Bóg będzie błogosławił swoje małe żywopłoty – zbory. Będzie przez nas wykonywał swoją wolę, w miarę jak będziemy wierni w zachowywaniu naszego miejsca. Każdy z nas wypełnia jakąś lukę, pomagając w ten sposób w związaniu całości.

Widok z góry

Ten świat w ogólności często jest szorstki, hałaśliwy i nieprzyjazny. Jest pogrążony w grzechu. Krótko mówiąc, to miejsce z bliska jest brzydkie – obrzydliwe. Lecz Ojciec Niebiański ze swego punktu widzenia widzi coś lepszego.

On widzi świat, dla któ-

rego wysłał swojego Syna na śmierć. Bóg widzi rzeczy, których jeszcze nie ma, ale które mają być, gdyż On ma perspektywę wieczności.

Jezus również widzi to piękno; do tego stopnia, że ma wziąć świat na własność i ukształtować z niego raj – udoskonaloną planetę i udoskonaloną ludzkość.

Ten „widok z dołu”, tu i

teraz, jest często jedynym, jaki widzimy. Lecz jeśli mamy żyć z nadzieją, radośnie i w dobrym duchowym zdrowiu, musimy dostosować nasz punkt widzenia do Boskiego.

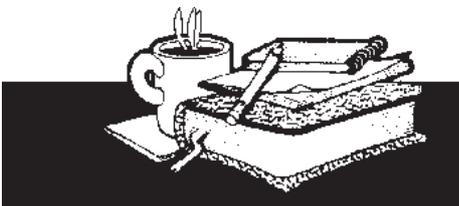
Cudowny krajobraz

W słusznym czasie, gdy ten świat dopełni swoich dni, powstanie lepszy świat. Krzyżujące się wspólnoty wiary, stare i nowe, pokrywające po-

łacie odrodzonego świata, będą przedstawiały piękny i zadowalający widok dla Niebios.

Długie stulecia przesładowań i przekleństwo niewiary zakończą się. Potem kwitnące, mocne żywopłoty, będą mogły swobodnie rosnąć i stać na wieki.

BS '99, 57-60.



PYTANIA BIBLIJNE

WIERNE UŻYWANIE NAWET MAJCH TALENTÓW

Pytanie: Zdając sobie sprawę ze swoich ograniczeń spowodowanych brakiem wykształcenia, finansów, znajomości Prawdy oraz umiejętności wyrażania się, obok innych braków, czasami czuję się zniechęcony. Wydaje się, iż tak niewiele mogę zrobić. Jak mogę być wierny memu Panu w poświęceniu? Jaka jest dla mnie nadzieja?

Odpowiedź: Powinniśmy pamiętać, iż „niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te rzeczy, które są, zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego.” (1 Kor. 1:26-29). Nikt z nas nie może ani zrobić tak dużo, ani tak dobrze, jak pragnie. Wszyscy musimy pokładać ufność w Panu i Jego zasłudze, że uzupełni nasze niedociągnięcia i pomoże nam utrzymać nasze stanowisko przed Bogiem.

Okresowe zastanawianie się nad wersetem

2 Kor. 12:9 także jest pomocne, gdy wspieramy się na ramieniu naszego Umiłowanego i nie pokładamy ufności w naszym upadłym ciele. Nie zniechęcajcie się, jeśli macie tylko jeden lub dwa talenty zamiast czterech czy pięciu. Pilnie badajcie, praktykujcie i głoscie Słowo Prawdy i niech Duch Boży objawia się w was. On może użyć to, co jest w waszych rękach, tak jak uczynił z Mojżeszem (zobacz 2 Moj. 4). Używajcie dla Pana to wszystko co macie, choćbyście mieli niewiele, a On to pobłogosławi i was. Ludzie mogą patrzeć na wygląd zewnętrzny, „ale PAN patrzy na serce” (1 Sam. 16:7).

Brat Raymond G. Jolly, wcześniejszy Redaktor Sztandaru Biblijnego, napisał o swoim spotkaniu z jednym z Pańskich „maluczkich”:

Jakiś czas temu odwiedziliśmy obłożnie chorego pewnego drogiego brata, który od lat był przykuty do łóżka. Wyraził żal, że jest w ten sposób ograniczony w przywilejach służby. On kazał swoje łóżko przysunąć bliżej okna i każdego ranka oraz każdego wieczoru, gdy ludzie przechodzili obok niego w drodze do pracy i z pracy, wyrzucał przez okno traktaty w nadziei, że to mogłoby okazać się dla kogoś dobre.

Zachęcaliśmy go do tego i innych przywilejów, przypominając mu również o badaniu, czuwaniu i modlitwie (2 Tym. 2:15; Kol. 4:2; Jak.5:16) oraz życiu, które jest „przykładem wiernych” (1 Tym. 4:12), pozwalając jego światłu świecić odwiedzającym go i tym, którzy mu usługiwali (którzy nie przyjęli Prawdy paruzyjnej). Przypomnieliśmy mu także o słowach naszego Pana: „Kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest” (Łuk. 16:10; zobacz Z 5740; P '61, s. 66). Przez te i inne wersety był bardzo zachęcony. „Albowiem jeśli przedtem była ochotna myśl, też przyjemna jest według tego, co kto ma, a nie według tego, czego nie ma.” (2 Kor. 8:12).

Każdy „według przemożenia jego” (Mat. 25:15) ma coś czynić słowem mówionym, drukowanym, postępowaniem, życzliwą postawą i to jest wszystko, co może w miarę możliwości i rozsądku, aby „opowiadać cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2:9). Oprócz wykładów i objaśniania wykresu wieków jest wiele innych sposobów czynienia tego, jak na przykład prowadzenie bereańskich badań Biblii z innymi (bez względu na to gdzie i ile osób się spotyka), angażowanie się w rozmowy, korespondencję (włącznie z listami do gazet), kolportaż, pracę strzelecką, ochotniczą i do osób pogrążonych w żalobie, zapraszanie innych na zebrania, itd. Każdy, kto jest uważnym obserwatorem (Jan 4:35) potrafi znaleźć mnóstwo rzeczy, które

może robić w służbie dla Pana, Prawdy i braci, według swoich zdolności i nadarżających się sposobności.

A więc nie zniechęcajcie się i nie porzucajcie nadziei. Bądźcie nadal „obfitujący w uczynku Pańskim zawsze” (1 Kor. 15:58), aby „bojować dobry bój wiary” i „chwycić się żywota wiecznego” (1 Tym. 6:12). „Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość PAN nad tymi, którzy się go boją [czczą]. Onci zaiste zna, cośmy za ulepienie; pamięta, żeśmy prochem.” (Psalm 103:13,14). Nie myślcie, że musicie robić większe rzeczy, by okazać wierność. *Wiersze Brzasku Tysiąclecia*, s. 165, 168 i 295, powinny okazać się pomocne.

Być może niewiele możemy zrobić
By pomóc innym, to prawda;
Lecz lepsza mała iskierka
Uprzejmości, kiedy droga jest ciemna,
Niż ktoś miałby kroczyć zakazanymi
ścieżkami
Z braku światła, jakie my moglibyśmy
dać.

— *Małe Światelko*
„Wiersze Brzasku Tysiąclecia”s. 165

BS '99, 61.

BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE ROZPATRYWANA W ŚWIETLE ROZUMU

INSTRUKCJE udzielone osobom wyznaczonym do pełnienia władzy świeckiej jako pochodzące od Boga są przykładem prostoty i czystości. Mojżesz oświadczył ludowi w obecności owych sędziów: „I rozkazałem sędziom waszym na on czas, mówiąc: Wysłuchiwajcie spraw między bracią waszą, i sądzcie sprawiedliwie między mężem i między bratem jego, i między przychodniem [obcokrajowcem] jego. Nie miejcie względu na osoby przy sądzie; tak małego jako wielkiego wysłuchiwajcie; nie bójcie się nikogo, albowiem sąd Boży jest; a jeśli by co przytrudniejszym było dla was, odnieście do mnie, a ja tego przesłucham” (5 Moj.1:16,17). Po śmierci Mojżesza trudne sprawy bezpośrednio były przedstawiane Panu przez najwyższego kapłana. Odpowiedź otrzymywana przez urim i tummim brzmiała: tak lub nie.

Co powiemy w świetle tych faktów o teorii, sugerującej, iż te księgi zostały napisane przez nieuczciwych kapłanów, aby sobie zabezpieczyć wpływy i władzę nad ludem? Czy tacy ludzie dla takiego celu zmyśliliby zapisy szkodzące celowi, jaki zamierzali osiągnąć? Zapisy, które stanowczo dowodzą, iż wielki wódz Izraela na rozkaz Boga odsunął kapłanów od władzy cywilnej oddając ją w ręce ludu, chociaż sam należał do rodu kapłańskiego? Czy ktokolwiek mógłby uznać taką konkluzję za rozsądną?

Ponadto zasługuje na uwagę fakt, iż ustawy najbardziej rozwiniętych cywilizacji dwudziestego wieku, troskliwiej nie zabezpieczają praw i przywilejów biednych oraz bogatych jako równych wobec prawa cywilnego. Prawo Mojżeszowe nie czyniło w tym względzie absolut-

nie żadnej różnicy. Żaden naród nie wydał tylu dekretów, które z równą troską strzegłyby lud przed niebezpieczeństwem zubożenia jednych i nadmiernym bogaceniem oraz powiększaniem władzy drugich i regulowały tę sprawę. Prawo Mojżeszowe przewidywało przywracanie do pierwotnego stanu posiadania, czyli restytucję, co pięćdziesiąt lat, w tak zwanych latach jubileuszowych. Prawo to zapobiegając zupełnemu ubóstwu, zapobiegło tym samym gromadzeniu bogactwa w rękach nielicznych osób (3 Moj.25:9,13 23,27 30). W rzeczywistości uczyło ono ów naród uważać się nawzajem za braci i działać odpowiednio do tego, czyli pomagać sobie bez wynagrodzenia i przyjmowania lichwiarskich odsetek. Patrz: 2 Moj.22:25; 3 Moj.25:36,37; 4 Moj.26:52 56.

Wszystkie ustawy ogłaszano publicznie, aby w ten sposób zapobiec nadużyciom w manipulowaniu prawami ludu. Były też wystawione w takim miejscu, w którym każdy, kto chciał je przepisać, mógł to uczynić. W tym celu, aby najuboższy i najmniej wykształcony mógł je poznać, nałożono na kapłanów obowiązek odczytywania ich zebranych w czasie świąt, które obchodzono, co siedem lat (5 Moj.31:10 13). Czy słuszne jest mniemanie, iż takie ustawy i zarządzenia ustanawiali źli ludzie lub tacy, którzy za pomocą intryg chcieli pozbawić naród jego wolności i szczęścia? Takie przypuszczenie byłoby niedorzeczne.

Jeśli idzie o zabezpieczenie praw i interesów obcokrajowców, a nawet wrogów, prawo Mojżeszowe o trzydzieści dwa stulecia wyprzedziło podobne ustawy, o ile rzeczywiście w jakimkolwiek najbardziej cywilizowanym kraju doby obecnej istnieje równość mu pod względem bezstronności i życzliwości. Czytamy w Biblii:

„Prawo jednakie mieć będziecie; tak przychodzeń [obcokrajowiec], jako i w domu zrodzony będzie u was, bom ja Pan, Bóg wasz”. 2 Moj.12:49; 3 Moj.24:22.

„Będzieli mieszkał z tobą przychodzeń w ziemi waszej, nie czynicie mu krzywdy; Jako jeden z waszych w domu zrodzonych będzie u was przychodzeń, który jest u was gościem, i miłować go będziecie jako sam siebie; boście i wy przychodniemi byli w ziemi Egipskiej; Jam Pan, Bóg wasz” 3 Moj.19:33,34.

„Gdybyś natrafił wołu nieprzyjaciela twego, albo osła jego błądzącego, zwrócisz a dowiedzisz go do niego, Jeślibyś ujrzał, że osioł tego, który cię ma w nienawiści, leży pod brzemieniem swoim, azali zaniechasz, abyś mu pomóc nie miał? Owszem poratujesz [pomozesz] go pospołu z nim” 2 Moj.23:4,5.

Nie zapomniano też o niemych zwierzętach. Tak wobec nich, jak i wobec ludzi okrucieństwo było surowo zabronione. Wół w czasie młócenia zboża nie mógł mieć kagańca na pysku, z tego powodu, że pracujący zasługuje na posiłek. Wół i osioł nie mogły ciągnąć jednego pług, ponieważ nie mają takiej samej siły i równego kroku; byłoby to okrucieństwem. Odpoczynek dla nich też był zabezpieczony. 5 Moj.25:4; 22:10; 2 Moj.23:12.

Niektórzy ludzie mogliby twierdzić, że kapłaństwo

było samolubną instytucją, gdyż pokolenie Lewitów utrzymywało się z corocznej dziesięciny indywidualnie przedkładanej kapłanom przez ich braci z pozostałych pokoleń. Fakt ten, przedstawiony w taki sposób, jest krzywdzącą prezentacją powszechną pośród sceptyków, którzy być może nieświadomie, fałszywie przedstawiają jeden z najbardziej godnych uwagi dowodów udziału Boga w zorganizowaniu tego systemu, nie będącego dziełem samolubstwa i intryg kapłaństwa. Wprawdzie często zdarza się, iż jest on fałszywie przedstawiany przez współczesne kapłaństwo, które powołując się na ów system jako precedens nie wyjaśnia jednak, na jakiej zasadzie został ustanowiony i na czym polegała metoda płacenia dziesięciny.

Faktycznie, sprawa obłożenia dziesięciną była oparta na ścisłej sprawiedliwości. Gdy Izrael posiadał ziemię Chananejską, Lewici mieli takie samo prawo do udziału w ziemi, jak pozostałe pokolenia. Na wyraźny rozkaz Boga nie otrzymali jednak ziemi, z wyjątkiem pewnych miast lub wiosek, w których mieli zamieszkać, rozproszeni pośród różnych pokoleń, i usługiwać im w sprawach związanych z religią. Dziewięć razy zakaz ów był wydawany przed podziałem ziemi. W zamian za ziemię powinni coś otrzymać i dlatego właśnie dziesięcina była tym godziwym i sprawiedliwym zapewnieniem ich bytu. To nie wszystko: dziesięcina, jak już dowiedzieliśmy się, chociaż była wobec pokolenia Lewiego sprawiedliwym długiem, nie była jednak nałożonym siłą podatkiem, lecz płacaną dobrowolnie daniną. Żadną też groźbą nie zmuszano do płacenia dziesięciny. Składanie jej zależało od sumień Izraelczyków. Jedynymi napomnieniami pod adresem ludu w tej sprawie są następujące wersety: „A strzeż się, abyś snąc nie opuszczał Lewity po wszystkie dni twoje w ziemi twojej” (5 Moj.12:19). „A Lewity, który mieszka w bramach twoich, nie opuścisz go, ponieważ nie ma działu, ani dziedzictwa z tobą” [w ziemi] 5 Moj.14:27.

Pytamy zatem, czy rozsądnym jest przypuszczenie, że ten układ spraw został ustalony przez samolubnych i ambitnych kapłanów? Zarządzenie wydziedziczające ich samych i uzależniające od utrzymywania ich przez współbraci? Czy rozum nie mówi nam o czymś przeciwnym?

W harmonii z powyższym i jednakowo niewytłumaczalnym, jak tylko w sposób już przedstawiony, tj. iż Bóg jest autorem tych ustaw, jest fakt, że nie poczyniono żadnego zabezpieczenia, by oddawano cześć kapłanom. Oszuści nie byłiby w żadnej sprawie tak ostrożnymi, jak w zapewnieniu sobie czci oraz szacunku a srogich kar i klątw dla tych, którzy by ich źle traktowali. Niczego takiego w Piśmie Świętym nie ma. Nic nie mówi ono o zabezpieczeniu oddawania szczególnej czci kapłanom ani o ich nietykalności w obliczu przemocy lub znieważenia. Prawo powszechne, które nie robiło różnicy między klasami i nie miało względu na osoby, było ich jedyną ochroną. Jest to tym bardziej znamienne, iż sposób traktowania sług, cudzoziemców i starców był przedmiotem specjalnego ustawodawstwa. Na przykład: „Przychodniowi nie uczynisz krzywdy ...wdowy ani sieroty trafić nie będziecie ... a one

by wołały do mnie [Boga], słysząc wysłucham wołanie ich. I rozgniewa się zapalczywość moja, a pobiję was mieczem, i będą żony wasze wdowami, a synowie wasi sierotami” (2 Moj.22:21-24; 23:9; 3 Moj.19:33,34). „Nie uczynisz krzywdy najemnikowi ubogiemu, i potrzebnemu z braci twoich, albo z cudzoziemców twoich, którzy są w ziemi twej, w bramach twoich. Tegoż dnia dasz mu zapłatę jego przed zajściem słońca, albowiem ubogi jest, a z tego żywi duszę swoją, żeby nie wołał przeciwko tobie do Pana, a zostałby na tobie grzech” (3 Moj.19:13; 5 Moj.24:14,15; 2 Moj. 21:26,27). „Przed człowiekiem sędziwym powstań, a czcij osobę starego” (3 Moj.19:32 oraz 19:14). To wszystko, a jednak nie ma w tym niczego szczególnego na temat kapłanów, Lewitów lub ich dziesięcin.

Zarządzenia sanitarne Zakonu tak potrzebne biednemu i długo ciemionemu narodowi razem z zarządzeniami i ograniczeniami dotyczącymi zwierząt czystych i nieczystych, które mogły lub nie mogły być spożywane, są godne uwagi i łącznie z innymi zarysami będą stanowiły, jeśli miejsce na to pozwoli, przedmiot naszych dociekań, pokazując, iż Zakon nie pozostaje w tyle za ostatnimi wynikami wiedzy medycznej doby dzisiejszej, jeśli ich nie wyprzedza. Zakon Mojżeszowy ma też charakter typiczny, ale to zagadnienie musimy pozostawić do późniejszego omówienia, chociaż, pomimo naszego pobieżnego przeglądu, otrzymaliśmy przytłaczające dowody, iż to prawo, które stanowi jedynie zręby całego systemu objawionej religii, której szczegóły uzupełniają pozostałe części Biblii, jest naprawdę wspaniałą manifestacją mądrości i sprawiedliwości, szczególnie jednak wtedy, gdy zwróci się uwagę na czas jego powstania.

Wszyscy muszą przyznać, iż Zakon analizowany w świetle rozumu nie nosi śladów autorstwa złych ludzi, lecz odpowiada temu, czego natura naucza na temat Boskiego charakteru. Zakon daje dowody Boskiej mądrości, sprawiedliwości i miłości. Ponadto Mojżesz, ów pobożny i szlachetny prawodawca, nie przyznaje się do autorstwa tych ustaw, lecz przypisuje je Bogu (2 Moj.24:12; 5 Moj.9:9 11; 2 Moj.26:30; 3 Moj.1:1). Zważywszy jego charakter oraz rozkaz wydany ludziom, by nie świadczyli fałszywie, unikali hipokryzji oraz kłamstwa, czy właściwym byłoby przypuszczenie, że taki mąż mógłby kłamać i manipulować własnymi poglądami oraz ustawami jakoby pochodzącymi od Boga? Należałoby też pamiętać, że obecnie studiuje kopie Biblii i dlatego uczciwość, która ją cechuje, stosuje się też do następców Mojżesza, bo choć wśród nich znajdowali się ludzie źli, którzy starali się o własne dobro a nie bliźnich, oczywiście jest jednak, że nie usiłowali sfałszować Świętych Pism, które do dzisiejszego

dnia pozostały czystymi.

PROROCY BIBLIJ

Przypatrzmy się teraz ogólnemu charakterowi proroków Biblii oraz ich świadectwom. Zdziwiającym faktem jest, iż ci prorocy, z nielicznymi wyjątkami, nie pochodzili z klasy kapłańskiej, i to, że proroctwa ich powszechnie budziły odrazę zarówno u zdegradowanego i oportunistycznego kapłaństwa, jak i narodu skłonnego do bałwochwalstwa. Istotą ich posłania od Boga do narodu było zazwyczaj strofowanie za grzech powiązane z ostrzeżeniem o nadchodzących karach i przeplatane sporadycznymi obietnicami o przyszłych błogosławieństwach, jakie nastąpią po ich oczyszczeniu z grzechu i powróceniu do Pańskiej łaski. Doświadczenia ich w większości były nie do pozazdroszczenia, bowiem uragano im, wielu z nich uwięziono i skazano na gwałtowną śmierć. Zobacz: 1 Król.18:4,10,17, 18; 19:10; Jer.38:6; Żyd.11:32 38. W niektórych wypadkach lata upłynęły po ich śmierci zanim uznano ich prawdziwy charakter jako Boskich proroków. Mówimy tylko o tych prorocznych pisarzach, których oświadczenia dowodzą bezpośredniej inspiracji ze strony Jehowy. W związku z tym warto zwrócić uwagę, że w nadaniu Zakonu Izraelowi nie pośredniczyli kapłani. Dał go Bóg ludowi przez Mojżesza (2 Moj.19:17-25; 5 Moj.5:1 5). Ponadto zobowiązano każdego Izraelitę do strofowania tych, którzy naruszyliby Zakon (3 Moj.19:17). A zatem wszyscy byli upoważnieni do nauczania i napominania. Kiedy jednak większość była, jak to się też dzieje w naszych czasach, zaabsorbowana troską o byt i stawała się obojętną i bezbożną, stosunkowo nieliczni zastosowali się do wymagań, naprawiania i napominania do pobożności, a tych określano mianem „proroków” zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie. Słowo „prorok” w powszechnym użyciu, znaczy publiczny wykładowca. Publicznych nauczycieli bałwochwalstwa również tak nazywano, na przykład: „proroki Baalowe” itp. Patrz: 1 Kor.14:1-6; 2 Piotra 2:1; Mat.7:15; 14:5; Neh.6:7; 1 Król.18:40; Tyt.1:12.

Prorokowanie w sensie zwykłego nauczania stało się następnie popularne w pewnej klasie i zwyrodniało przybierając formę nauczania faryzeuszostwa w miejsce przykazań Boskich, tradycji starszych. Sprzeciwiający się tym samym prawdzie stawali się fałszywymi prorokami, czyli fałszywymi nauczycielami (Mat.15:2-9).

Z wielkiej klasy ludzi zwanych prorokami Bóg w różnych czasach wybrał tych, którym powierzał przekazanie poselstwa, odnoszącego się niekiedy do spraw niedalekich a czasem do przyszłych wydarzeń. Na pisarzy tej klasy mężów, którzy mówili i pisali pod wpływem Ducha Świętego, zwrócimy teraz uwagę. Można ich właściwie określić:

„BOSKI PLAN WIEKÓW”, WYKŁAD III, str. 58-65

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 10201244 – 22145 – 270 – 1 – 111.

Sztandar Biblijny będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony pod adresem: <http://epifania.topnet.pl>, e-mail: srmepifania@poczta.onet.pl